

RYSZARD RUBINKIEWICZ SDB
Lublin

PRACA A OCZEKIWANIE NA LEPSZE JUTRO

Temat niniejszego artykułu niewątpliwie wzbudza zaciekawienie. Któż bowiem pracując nie wiąże z codziennym mozołem oczekiwania na lepsze jutro. Cały nasz wysiłek idzie w tym kierunku, żeby z obecnych trudów wyjść na swoje i cieszyć się wypracowanymi w przeszłości dobrami zarówno duchowymi, jak i materialnymi. Ale czy to wystarcza dla zabezpieczenia sobie przyszłości? Psalmista daje na to jednoznaczną odpowiedź: „Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą. Jeżeli Pan miasta nie ustrzeże, strażnik czuwa daremnie. Daremny jest dla was wstać przed świtem, wysiadywać do późna – dla was, którzy jecie chleb zapracowany ciężko; tyle daje On i we śnie tym, których miłuje” (Ps 127, 1-2). Analogiczną myśl wypowiedział również Jezus Chrystus: „Nie troszczcie się zbyt o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dostyc ma dzień swojej biedy” (Mt 6, 34). Słowa te znajdują się w kontekście, w którym Pan Jezus podaje za przykład ptaki, które „nie sieją ani żną i nie zbierają do spichrzów”, a mimo to żyją dzięki łaskawości Bożej (Mt 6, 26). Również troskę o odzienie mamy zostawić Bożej Opatrzności biorąc przykład z lili polnych, które „nie pracują ani przędą [...] a nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich” (Mt 6, 28-29).

Czy jednak taka postawa nie hamuje rozwoju kultury materialnej, a nawet w związku z tym i kultury duchowej społeczeństwa? Przecież motorem postępu ludzkości jest stała troska o bezpieczne jutro zarówno dla siebie, jak i swoich najbliższych, a jak dotąd jeszcze nikt nie wymyślił godniejszego, lepszego i bezpieczniejszego sposobu w tym względzie jak wytrzymała i żmud-

na pracę!¹ Jaki zatem w świetle Biblii powinien być nasz stosunek do pracy i rozwoju kultury materialnej? Co Biblia mówi nam na ten temat?

I. BOGACTWO WIDZIANE OCZAMI PISARZY BIBLIJNYCH

Praca zabezpiecza sytuację materialną na dziś i na jutro. Zdobyte dzięki niej zasoby materialne są same w sobie dobre, a nawet w określonych warunkach są widocznym znakiem Bożego błogosławieństwa. Bóg obiecuje Abrahamowi, że jego potomkowie wyjdą z niewoli „z wielkim dobytkiem” (Rdz 15, 14). Dobra materialne Abrahama ukazane są jako wyraz szczególnego błogosławieństwa Bożego. Sługa Abrahama zwraca się do Labana ze słowami: „**Pan w szczególny sposób błogosławił memu panu**, toteż stał się on **zamożny**: dał mu owce, woły, srebro, złoto, niewolników, niewolnice, wielbłądy i osły” (Rdz 24, 34-35). Jakub chlubi się bogactwem, które zyskał swoją pracą u Labana (Rdz 32, 6). Tak postaci Starego Testamentu, jak Dawid, Salomon, Jozafat, Ezechiasz czy wystawiony na próbę Hiob, bogactwa swe zawdzięczają szczególnemu błogosławieństwu Bożemu. To błogosławieństwo związane było z wiernością zawartemu z Bogiem przymierzu. Dobitnie ukazuje to tekst Księgi Powtórzonego Prawa: „Jeśli pilnie będziesz słuchał głosu Pana, Boga swego [...] Pan rozkaże, by z tobą było błogosławieństwo w spichrzach, we wszystkim, do czego rękę wyciągniesz” (Pwt 28, 1. 8).

Oczywiście Izrael nie zawsze dochowywał wierności przymierzu z Bogiem. Dostrzegali to prorocy, którzy pod tym kątem oceniali sytuację materialną i duchową swego narodu. Wiedzieli, że pomyślność materialna uzależniona jest od dochowania warunków przymierza. Wszystkie dobra, takie jak „zboże, moszcz, świeża oliwa [...] srebro, złoto” (Oz 2, 10) są darami Boga udzielanymi Izraelowi pod warunkiem, że ten dochowa wierności Bogu. Poetycką ilustracją tej prawdy jest tekst Ezechiela 16, 2-15, w którym Bóg przypomina Izraelowi swoją wielką miłość do niego i dobro, które mu wyświadczył, ale jednocześnie zarzuca Izraelowi niewdzięczność. Tymczasem pomyślny rozwój Izraela możliwy był dzięki wierności zawartemu z Bogiem przymierzu. Z chwilą jednak, gdy ono zostało zerwane, sytuacja Izraela radykalnie się zmieniła. Kraj uległ dewastacji z powodu wojen i najazdu obcych mocarstw, a ludność utraciła ojczyznę i dostała się do niewoli (Ez 16, 35-63). Bez wier-

¹ Na temat pracy w Piśmie świętym zob.: P. de S u r g y, J. G u i l l e t, *Praca*, [w:] *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, Poznań-Warszawa 1973, s. 755-760.

ności Bożemu przymierzcu nie ma bowiem zbawienia i pomyślnej przyszłości dla narodu. Za stan nieszczęścia, poniżenia i beznadziejnej sytuacji prorocy obwiniali własny naród, który odstępując od Bożego prawa wykopał przepaść pomiędzy sobą a Bogiem (Iz 59, 1-15).

Nie da się zaprzeczyć, że bogactwo jest darem Bożym: „Dla każdego człowieka – mówi Księga Koheleta – któremu Bóg daje bogactwo i skarby i któremu pozwala z nich korzystać, wziąć swoją część i cieszyć się przy swoim trudzie – **to Bożym jest darem**” (5, 18).

Niemniej jednak bogactwo jest dobrem względnym i drugorzędnym². Jest to dobro, choć nie największe z dóbr. Wielu woli odeń inne wartości, takie jak pokój duszy (Prz 15, 16), sławę (Prz 22, 1), zdrowie (Syr 30, 14-15), sprawiedliwość (Prz 16, 8). Ważniejsze niż pieniądź są dzieci (Tb 5, 19-20), szczerza modlitwa, sprawiedliwość i jałmużna (Tb 12, 8), a człowiek sprawiedliwy bardziej cieszy się z Bożych upomnień aniżeli z bogactwa (Ps 119, 14). Są też dobra, których człowiek nie kupi za żadne pieniądze, a do nich należy miłość drugiej osoby („Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko” – PnP 8, 7) czy uniknięcie śmierci (Ps 49, 8). Ponadto na nic się ono nie przyda, jeżeli człowiek zapomni o Bożym Prawie (Mdr 5, 7-9).

Kiedy zatem bogactwo jest dobre? Odpowiedź autora biblijnego jest pod tym względem jednoznaczna: „To bogactwo jest dobre, które jest bez grzechu” (Syr 13, 24). Dobra ziemskie można gromadzić jedynie w sposób uczciwy (Prz 21, 6; 23, 4-5), bo podstępnie zdobyte bogactwo w ostatecznym rozrachunku przypadnie ubogim (Prz 28, 8). A ponadto „dla człowieka skąpego bogactwa nie są dobrem, a sknerze na co pieniądze? Ten, który gromadzi od ust sobie odejmując, dla innych gromadzi, a z jego dostatków inni wystawnie żyć będą. **Kto jest zły dla siebie, czyż będzie dobry dla innych?** – nie ucieszy się on swoimi pieniędzmi. **Nie ma gorszego człowieka niż ten, który jest sknerą dla siebie samego**, i to jest odplątą za jego przewrotność: **jeśli coś dobrego robi, przez zapomnienie to uczyni, a na ostatek okaże swą przewrotność**” (Syr 14, 3-7).

A więc „bogactwo jest dobrem pożądanym” (Mdr 8, 5) w życiu, chociaż trzeba się nim posługiwać umiejętnie. Bogactwa gromadzone tylko z myślą o sobie i wykorzystane nieumiejętnie są stratą czasu i wysiłku.

² Szerzej na ten temat zob.: E. B e a u c a m p, J. G u i l l e t, *Bogactwo*, [w:] *Słownik teologii biblijnej*, s. 755-760 oraz s. 86-88.

Poza tym zawsze należy dawać pierwszeństwo sprawom duchowym i zachowywaniu przykazań, w przeciwnym bowiem razie ruina wszelkiego bogactwa jest nieuchronna. Problem ten porusza prorok Izajasz, który patrzył na bogacenie się niektórych ludzi ze swego narodu: „Biada tym, którzy przydadzą dom do domu, przyłączają rolę do roli, tak iż nie ma wolnego miejsca; i wy sami mieszkanie w środku kraju. Do moich uszu dotarł głos Pana Zastępów: «na pewno wiele domów ulegnie ruinie: wspaniałe i wygodne – będą bez mieszkańców! Bo dziesięć morgów winnicy dadzą jeden bat, a chomer ziarna wyda jedną efeę»”. Biada tym, którzy rychło wstając rano, szukają sycery, zostają do późna w noc, [bo] wino ich rozgrzewa. Nic, tylko harfy i cytry, bębny i flety, i wino na ich ucztach. **O sprawę Pana nie dbają ani nie baczą na dzieła rąk Jego.** Przeto lud mój pójdzie w niewolę **przez brak rozumu:** jego dostojnicy pomrą z głodu, a jego pospólstwo wyschnie z pragnienia” (Iz 5, 8-13).

Brak rozumu, o którym mówi prorok, to nic innego jak odstępstwo od przymierza zawartego z Bogiem, zapomnienie, że wszelkie dary, a w nich również bogactwo, pochodzą od Boga. Historia Izraela pokazuje, że naród w chwilach powodzenia szybko zapominał skąd pochodzi prawdziwe dobro: „Kiedy ich pasłem, byli nasyceni, lecz w tej sytości unieśli się pychą i o Mnie zapomnieli” (Oz 13, 6). Trudno bowiem być wiernym Bogu w chwili powodzenia i materialnej pomyślności: „Gdy zaprowadzę ich do ziemi, którą poprzysiągłem ich przodkom, opływającej w mleko i miód, będą jedli do syta, utyją, a potem zwrócą się do obcych bogów i służyć im będą, a **Mną wzgardzą i złamią przymierze ze Mną**” (Pwt 31, 20). Stąd rozsądna prośba mędrca skierowana do Boga: „Kłamstwo i fałsz oddalaj ode mnie, nie dawaj mi bogactwa ni ńędzy, żyw mnie chlebem niezbędnym, bym syty **nie stał się niewiernym, nie rzekł: «A któż jest Pan?» lub z biedy nie począł krąść i imię mego Boga znieważać**” (Prz 30, 8-9).

Słowa mędrca Starego Testamentu bliskie są już treściom Nowego Testamentu, który z wielką rezerwą odnosi się do bogactwa. W Nowym Testamencie pieniądź otrzymuje nawet miano „niegodziwej mamony” (Łk 16, 9), a Jezusowe „biada” wypowiedziane pod adresem ludzi bogatych wcale nie zachęca do gromadzenia dóbr materialnych. „Biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą. Biada wam, którzy teraz jesteście syci, albowiem głód cierpieć będziecie” (Łk 6, 24-25)³.

³ Jak jednak słusznie zauważa F. Gryglewicz w tekście tym Pan Jezus nie brał pod uwagę bogactwa, ale przywiązanie do niego, „bogatych bowiem nie potępiał, a nawet z nimi obcował; groźby Jego odnosiły się do tych, którzy zadufani w sobie i w swoim majątku nie widzą

Jezus domaga się od swoich wyznawców bezwarunkowej i **niepodzielnej** służby Bogu: „Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. **Nie możecie służyć Bogu i Mamonie**” (Mt 6, 24). Jest to prawo absolutne, które nie dopuszcza jakiegokolwiek wyjątku czy złagodzenia: „Nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem” (Łk 14, 33). Bogatemu jest tak trudno wejść do Królestwa Bożego, jak wielbłądowi przejść przez ucho igielne (Mt 19, 23-24).

Pan Jezus zachęca również, aby troskę o dzień jutrzejszy powierzyć Bogu (Mt 6, 25-34). Czy w takiej sytuacji należy jeszcze poważnie myśleć o jakiegokolwiek pracy? Przecież Pan Jezus daje wyraźnie pozytywny przykład do naśladowania tych, którzy **nie pracują**. Na przykład lilie polne, które „**nie pracują ani przędą**” (Mt 6, 28). Czy Zbawicielowi chodziło o taki stosunek do pracy? Z pewnością nie!

II. PRACA W TROSCE O ZABEZPIECZENIE POTRZEB MATERIALNYCH SPOŁECZEŃSTWA

Jak mogliśmy do tej pory zauważyć Pismo święte ukazuje bogactwo płynące z pracy rąk własnych i umysłu jako dar Boży, nie najważniejszy wprawdzie, ale zawsze jako dar, czyli coś pozytywnego. Jeżeli kieruje słowa krytyki, to przede wszystkim w stosunku do tych, którzy nadużywają bogactw, stawiają je na pierwszym miejscu w swoim życiu, chlubiąc się swymi zasobami materialnymi, pogardzają biednym. Pan Jezus mówiąc o ludziach bogatych wskazuje na szczególne trudności, jakie z wejściem do Królestwa Niebieskiego będzie miał bogacz. Będzie to dla niego bardzo trudne, ale nigdzie nie jest powiedziane, że jest to niemożliwe.

Trzeba też zauważyć, że Pan Jezus w swoim nauczaniu korzysta z języka przenośni, metafor, przykładów, różnego rodzaju analogii i przybliżeń. Nie można więc wszystkiego dosłownie przenosić na warunki życia codziennego. „Lilie polne” brane dosłownie jako roślina nie noszą ubrania, bo tego nie potrzebują. Człowiek natomiast, cokolwiek by na ten temat nie powiedziano, musi się ubierać, a więc w przeciwieństwie do kwiatów musi „pracować i prząść”. Przykład dotyczący „ptaków w powietrzu” też należy sprawdzić do

potrzebujących, a przede wszystkim Boga i Jego nakazów” (F. Gryglewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, Poznań 1974, s. 157).

należytych wymiarów. Ktokolwiek z bliska obserwuje te miłe i stale zalatane stworzenia z łatwością dostrzeże, iż mało które ze stworzeń dokonuje tylu zabiegów, aby wyżywić w ciągu dnia swoje nigdy nie nasycone pisklęta. Jest to niewątpliwie – brana w odpowiednich proporcjach – ciężka praca wykonywana przez cały dzień.

Teksty Nowego Testamentu z jednej strony wychwalają pracę, z drugiej zaś patrzą na nią z pewną rezerwą. Mówią, że Jezus był cieślą (Mk 6, 3), że apostołowie Piotr, Andrzej, Jakub i Jan trudnili się rybołówstwem, a św. Paweł zarabiał na życie wyrobem namiotów (Dz 18, 3). Ale nie tylko praca fizyczna, dzisiaj powiedzielibyśmy – robotnicza, ukazana jest jako coś cennego i godnego uznania. Również trud apostołowski godzien jest zapłaty będącej podstawą utrzymania. Teksty, które o tym mówią, znajdują się przeważnie w kontekście polemicznym, zwłaszcza tam, gdzie św. Paweł rozprawia się ze swoimi przeciwnikami. Przyjrzyjmy się jednemu z nich:

„Oto moja obrona wobec tych, którzy mnie potępiają. Czyż nie mamy prawa skorzystać z jedzenia i picia? Czyż nie wolno nam brać z sobą niewiasty–siostry, podobnie jak to czynią pozostali apostołowie oraz bracia Pańscy i Kefas? Czy tylko mnie samemu i Barnabie nie wolno nie zarobkować? Czy ktoś pełni kiedykolwiek służbę żołnierską na własnym żołdzie? Albo czy ktoś uprawia winnicę i nie spożywa z jej owoców? Lub czy pasie ktoś trzodę, a nie posila się jej mlekiem? Czyż mówię to tylko na zwykły ludzki sposób? Czy nie wspomina o tym także Prawo? Napisane jest właśnie w Prawie Mojżeszowym: Nie zawiążesz pyska wołowi młócaćemu. Czyż o woły troszczy się Bóg, czy też powiedział to przede wszystkim ze względu na nas? Bo przecież ze względu na nas zostało napisane, iż oracz ma **orać w nadziei**, a młocarz – **[młócić] w nadziei, że będzie miał coś z tego**. Jeżeli więc my zasialiśmy wam dobra duchowe, to cóż wielkiego, że uczestniczymy w żniwie waszych dóbr doczesnych?” (1 Kor 9, 3-11).

Z tekstu tego dowiadujemy się, że Paweł i Barnaba nie korzystali z przysługujących im praw do zapłaty za apostołskie trudy w gminie korynckiej („Czyż tylko mnie samemu i Barnabie nie wolno zarobkować?” 1 Kor 9, 6). Nie oznacza to, że taka postawa miała być regułą dla innych. Paweł wyraźnie podkreśla, że duchowi opiekunowie gminy mają prawo do zapłaty, która pozwoli zaspokoić ich potrzeby materialne. Z jednej strony powie o sobie: „Sami wiecie, że te ręce zarabiały na **potrzeby moje i moich towarzyszy**” (Dz 20, 34), ale z drugiej podkreśli, że kto „orze”, kto „młóci” – są to oczywiście pewne metafory, chodzi bowiem o pracę na niwie Bożej – czyni to „w nadziei, że będzie miał coś z tego” (1 Kor 9, 10). Dotykamy tutaj bardzo istotnego elementu wszelkich ludzkich wysiłków, mianowicie nadziei, że

dzięki pracy coś się w moim życiu zmieni. Dotyczy to wszelkich dóbr wytwarzanych przez człowieka, tak materialnych, jak i duchowych. Oczywiście praca jako taka musi znaleźć się na swoim miejscu w hierarchii wartości proponowanej przez Jezusa Chrystusa. Najważniejszym celem jest wkroczenie do Królestwa Bożego: „Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6, 33). Tym niemniej nie może to być powodem do oczekiwania na Boże Królestwo w całkowitej bezczynności. Z Listu do Tesaloniczan wynika, że pewna grupa chrześcijan ogarnięta myślą rychłej paruzji Chrystusa zarzuciła wszelką pracę fizyczną. Gdy o tym doniesiono Pawłowi, ten napisał: „Zachęcamy was jedynie, bracia, abyście coraz bardziej się doskonalili i starali zachować spokój, spełniać **własne obowiązki i pracować własnymi rękami**, jak to wam nakazaliśmy” (1 Tes 4, 11). Widać niewiele pomogła ta zachęta, skoro w drugim Liście do Tesaloniczan św. Paweł podkreśla z naciskiem: „Kto nie chce pracować, niech też nie je! Słyszymy bowiem, że niektórzy wśród was postępują wbrew porządkowi: **wcale nie pracują**, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi. Tym przeto nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, **aby pracując ze spokojem, własny chleb jedli**” (2 Tes 3, 10-12).

Nie wiemy dokładnie, co leżało u podłoża postawy tych chrześcijan, do których św. Paweł pisał te słowa. Nie da się tego wytłumaczyć nadziejami, które odnotowywała apokaliptyka żydowska opisująca wprawdzie czasy przyszłe jako czasy obfitości dóbr materialnych i pokoju, ale nigdy nie wykreślająca z tego obrazu samej pracy. I tak w Księdze Czuwających⁴ czytamy:

Zgładź nieprawość z ziemi i niechaj ustanie wszelki zły czyn. Niech się ukaże roślina sprawiedliwości i prawdy, i niech się stanie błogosławieństwem. Czyny sprawiedliwości zostaną zasadzone na zawsze z radością! I teraz wszyscy sprawiedliwi ocaleją i będą żyć, aż zrodzą tysiące; i wszystkie dni waszej młodości i waszej starości zostaną dopełnione w pokoju. Wówczas cała ziemia będzie uprawiana w sprawiedliwości i cała będzie zasadzona drzewami i napełniona błogosławieństwem. I wszystkie drzewa ziemi, które zostaną zasadzone, rozradują się. I zasadzą winne krzewy. [Każdy] winny krzew, jaki zasadzą, da tysiąc stągwi, a każda miara oliwek da dziesięć bat oliwy. A ty oczyść ziemię z wszelkiej nieczystości i z wszelkiej nieprawości, z wszelkiego grzechu i bezbożności. Zniwecz wszelkie nieczystości, które zostały dokonane na ziemi! I będą wszyscy synowie ludzcy sprawiedliwi i wszystkie narody służyć i błogosławić mnie będą oraz oddawać [mi] cześć. I zostanie oczyszczona cała ziemia z wszelkiego zepsucia i wszelkiej nieczystości. I gniewu oraz plagi już nie zesłę na nich po wszystkie pokolenia świata. I wówczas otworzę zbiorniki błogosławieństwa, które są w niebie, i sprowadzę je na dzieła, na trud synów ludzkich.

⁴ Księga Czuwających stanowi pierwszą część *Księgi Henocha* zachowanej w języku etiopskim. Na temat tej księgi zob.: R. R u b i n k i e w i c z, *Eschatologia Hen 9-11 a Nowy Testament*, Lublin 1984.

Wówczas prawda i pokój zamieszkają razem po wszystkie dni świata i po wszystkie pokolenia ludzi (Hen 10, 16–11, 2).

Jakkolwiek mamy tutaj do czynienia z tekstem niesakralnym, nie znajdującym się w kanonie Ksiąg świętych, to jednak obraz przyszłości i hierarchia zadań czekających człowieka wobec nadchodzącego końca świata jest taka sama jak w tekstach biblijnych. Przede wszystkim należy usunąć zło: „Zglądź nieprawość z ziemi i niechaj ustanie wszelki zły czyn!” – mówi Bóg do archanioła Michała (Hen 10, 16). Dopiero po tym akcie pojawi się sprawiedliwość na ziemi i z nieba spłynie błogosławieństwo, zapanują wśród ludzi prawda i pokój (Hen 10, 16; 11, 1-2). Szczęście czekające ludzkość na końcu czasów ukazane jest jeszcze w tym obrazie w sposób bardzo naturalistyczny: sprawiedliwi żyć będą tak długo, aż zrodzą tysiące, każde nasienie zasiane w ziemię da z każdej miary tysiąc miar, każda miara oliwek da dziesięć bat oliwy itd. Niemniej jednak nawet z tego tak optymistycznego obrazu nie została wykreślona praca. Przecież ludzie będą musieli uprawiać pola, winnice i lasy. Autor mówi wyraźnie o ludzkich dziełach, a nawet o ludzkim trudzie (Hen 11, 1). Tutaj myśl żydowska tego okresu zbieżna jest z tym, co znajdujemy w Nowym Testamencie. Praca jest nierozzerwalnie złączona z ludzką egzystencją i nawet w najbardziej pomyślnych czasach jest istotnym elementem ludzkiego życia. Jednakże te lepsze czasy, których ludzie świadomie czy podświadomie oczekują, uwarunkowane są nie tyle samą pracą, ile **usunięciem zła** z powierzchni ziemi. Podobną myśl odnajdujemy w Nowym Testamencie: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości. Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy” (J 6, 26-27). Oczekując na nastanie lepszych, dostatniejszych czasów należy dać pierwszeństwo sprawiedliwości, braterskiej miłości, dobroci, Bożemu porządkowi. Tesaloniczanie, pracując każdy własnymi rękami na codzienny chleb, mają żyć nadzieją, iż z chwilą przyjścia Chrystusa „zawsze będziemy z Panem” (1 Tes 4, 17). Bez tych wartości żaden ludzki trud nie przyniesie spodziewanych owoców.

Doskonale uchwycił to żyjący w III w. przed Chr. autor apokryficznej Księgi Czuwających, który dla zobrazowania tej myśli wykorzystał tak drogi dla marksistów mit o Prometeuszu. Oto zbuntowani aniołowie wyjawiają ludziom tajemnice nieba i uczą ludzi robić miecze, pancerze, wyroby ze złota i srebra, szminki, ozdoby dla kobiet itd., uczą czarów, zaklęć, magii. Wyjawiają tajemnice słońca, księżyca, gwiazd. Jednym słowem uczą tego wszystkiego, co stanowiło dorobek ówczesnej kultury materialnej i duchowej człowieka. Jednakże, ponieważ wiedza ta została zdobyta z pominięciem Boga,

z pogardą dla Jego praw i nakazów, doprowadziło to do walki gigantów, którzy w wyniszczającej wojnie spustoszyli ziemię, a ludzie wtedy dopiero przypomnieli sobie o Bogu (Hen 1-36). Być może autor (lub autorzy) tej książki mieli przed oczami historię podbojów Aleksandra Wielkiego i późniejsze zmagania jego następców. Faktem jest, iż chcieli swoim czytelnikom przekazać bardzo istotną dla rozwoju człowieka myśl: kultura materialna budowana poza Bożym prawem nieuchronnie prowadzi do całkowitej ruiny człowieka. Nie chodzi o to, by całkowicie zarzucić troskę o materialne dobra człowieka, ale o to, aby ustawić je w hierarchii wartości ludzkich na właściwym miejscu.

Co zatem możemy powiedzieć na zakończenie naszych rozważań? Praca jest obowiązkiem, a nadzieja na zysk z wykonywanej pracy jest godziwa. Wprawdzie godna pochwały jest bezinteresowna praca na rzecz bliźnich, prowadzona z myślą o wspieraniu słabych. Daje ona nawet wielką satysfakcję zgodnie z agrafonem zanotowanym w *Dziejach Apostolskich*: „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20, 35), ale nie może to być regułą dla wszystkich, godzien bowiem jest robotnik zapłaty swojej (1 Tm 5, 18). Każdy żyje nadzieją, że po latach trudów nastanie okres odpoczynku, szabat, który jest nawet obowiązkiem. Nadzieja ta jednak nie uprawnia nikogo do tego, aby żył na koszt innych, jak tego chcieli niektórzy chrześcijanie w *Tesalonikach*. Każdy zobowiązany jest do swego udziału w budowaniu dobra wspólnego.

Dobra materialne nie są same w sobie złe, a w określonych warunkach są nawet wyrazem Bożego błogosławieństwa. Niemniej jednak nie można ich stawiać na pierwszym miejscu w hierarchii wartości ogólnoludzkich. Prymat nad wszystkim ma Boża sprawiedliwość, porządek moralny ustanowiony przez Boga i realizowany przez ludzi.

LABOUR AND EXPECTING A BETTER TOMORROW

S u m m a r y

The paper is dealing with the problem of labour as well as the material goods and wealth resulting thereof. It points out that neither the biblical nor the non-biblical texts condemn wealth, nor the willingness to become rich. It is true, disinterested work on behalf of the neighbours is praiseworthy, yet it should not be a rule for everybody, for each worker deserves his pay (1 Tm 5, 18). The Bible only warns us not to put the material goods in the first place in the hierarchy of the human values. God's justice has the primacy over anything else, the moral order established by God and put into practice by people.

Translated by Jan Kłós